
AGENTURA IZRAELA W POLSCE. UWAGA NIEBEZPIECZEŃSTWO!!!

Autor: Aleksander Szumanski
11.02.2018.

AGENTURA IZRAELA W POLSCE – ŚMIERTELNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.
IZRAELSKI WYWIAD W POLSCE JEST ŚMIERTELNIE NIEBEZPIECZNY.
IZRAELSKIE SŁUŻBY NIE ODPUSZCZA.
„MISIO” KAMIŃSKI AGENT IZRAELSKIEGO WYWIADU W POLSCE!

Jeszcze zanim formalnie ogłoszono niepodległość państwa Izrael, jego służby specjalne zaczęły działać pełną parą. W lutym 1948 roku na wieść o tym, że Syryjczycy chcą wzmocnić swój potencjał bojowy kupując broń w czeskich fabrykach, Żydzi wkroczyli do akcji. Broń miała przypłynąć parowcem „Lino”.

Do zatopienia parowca „Lino” wyznaczono członków elitarnego oddziału Palmach. Do zatopienia jednostki razem z wybuchowym ładunkiem izraelscy agenci przystępowali kilka razy. I nie poddali się aż nie dokończyli zadania. Wytropili parowiec, który zaszył się w małym włoskim porcie ze względu na złą pogodę i zatopili go, przebrani za Amerykanów. Kiedy Syryjczycy wydobyli jego ładunek z dna morskiego, Izraelczycy porwali statek, który przewoził broń i znowu zatopili.

AGENCI IZRAELA POTRAFIĄ NAWET WYKRAŚĆ OKRĘT WOJENNY…

W latach sześćdziesiątych sytuacja Izraela była delikatnie mówiąc skomplikowana. Uwikłane w różne konflikty państwo musiało pilnie wzmocnić swoją flotę. Wybór padł na Francję i jednostki budowane w tamtejszych stoczniach. Problem pojawił się po rajdzie izraelskich komandosów na lotnisko w Bejrucie – oburzeni Francuzi postanowili wstrzymać realizację zamówienia i to pomimo, że jednostki były właściwie gotowe.

Żydzi ani nie zamierzali bawić się w dyskusje na arenie międzynarodowej, ani tym bardziej – prosić Francuzów o zmianę zdania. Postanowili po prostu ich okpić. Dzięki oszustwu wyprowadzili z portu dwa kutry rakietowe, jednak na tym nie zamierzali poprzestawać. Zdecydowali, że przejmą resztę swoich okrętów za wszelką cenę, a plan zrealizowali w samą Wigilię. Liczyli na świąteczne rozluźnienie Francuzów i mieli rację. Kiedy wreszcie do tamtejszego ministra obrony dotarła informacja o tym, co się stało, oburzony całkiem poważnie chciał te okręty zatopić! (przeczytaj więcej na ten temat).

ŚCIGALI NAZISTÓW – NIEMCÓW DO KOŃCA.

Choć Izrael ma sporo bieżących problemów, nie zarzuca ścigania zbrodniarzy hitlerowskich odpowiadających za Holokaust. Właśnie dlatego agentom Mossadu udało się po latach wyśledzić ukrywającego się i żyjącego na spokojnej emeryturze Adolfa Eichmana.

Agenci nie dotarliby do zbrodniarza, gdyby nie jego zbyt butny i gadatliwy syn, który chwalił się „dokonaniami” ojca przed rodziną swojej dziewczyny. Później sprawy potoczyły się już ekspresowo…

AGENCI MOSSADU MAJĄ ŻELAZNA PSYCHIKĘ

Kiedy wreszcie Mossad dopadł Adolfa Eichmana pojawił się nowy problem. Trzeba było ukryć uprowadzonego zbrodniarza i zadbać, by żaden z izraelskich agentów go nie zabił. W końcu każdy z nich stracił bliskich w trakcie II Wojny Światowej i mógł zechcieć zrealizować prywatną vendettę.

Tymczasem zamiast więźnia torturować, agenci Mossadu traktowali go… z zadziwiającą wręcz przychylnością. Nie tylko go myli, karmili i golili. Często dawali go nawet czerwonym winem i papierosami, choć w myślach zapewne miażdżyli przy tym jego czaszkę na najbliższej ścianie. Żelazne nerwy zachowywali tylko po to, by Eichman podpisał oświadczenie, że oddał się w ich ręce dobrowolnie!

IZRAELSKIE AGENTKI MAJĄ ZEZWOLENIE NA UWODZENIE WROGÓW

Przez łóżko i z pomocą własnych wdzięków – tak kobiety izraelskiego wywiadu zdobywały informacje od zarania dziejów. Sposób stary jak świat, a przy tym niezmiennie skuteczny. Izraelskie agentki, wzorem biblijnej Dalili, mogą go stosować i stosują z powodzeniem w swojej pracy. Nie byłoby w tym niczego dziwnego, gdyby nie jeden drobny szczegół. Jeden z wybitnych znawców prawa żydowskiego stwierdził oficjalnie, że jest to w pełni usankcjonowana przez religię metoda, pod warunkiem, że stawką jest bezpieczeństwo kraju.

SZCZEGÓLNE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA RZĄDU MATEUSZA MORAWIECKIEGO I JEGO MINISTRÓW. ŻYDOWSKIE SŁUŻBY SPECJALNE MAJĄ SZWADRONY ZABÓJCÓW!!!

Tak, to nie jest pomyłka. „Kidon”, czyli po hebrajsku bagnet, ma jedno zadanie – fizyczną eliminację wrogów Izraela. Zabójcy zaczęli działać po masakrze sportowców na olimpiadzie w Monachium w 1972 roku.

Zabójcy Mossadu przechodzą specjalne szkolenie, co zostało udowodnione przez kontr służby światowego wywiadu

Działanie Kidonu, który pracuje od tamtych wydarzeń nieprzerwanie, owiane jest tajemnicą. Co jakiś czas na światło dzienne wychodzą tylko informacje o kolejnych udanych akcjach jego członków. Jedna z nich miała nawet swój warszawski rozdział.

ODWETY MOSSADU SĄ KRWAWE. BARDZO KRWAWE.

Jedną z konsekwencji ataku na izraelskich sportowców w Monachium obok utworzenia Kidonu była akcja odwetowa wymierzona w przywódców organizacji odpowiedzialnej za zamach. Członkowie Czarnego Września, który stał za wszystkim, stali się dla żydowskich służb specjalnych zwierzyną łowną. Operacja bezwzględnego tropienia i zabijania ludzi należących do tej palestyńskiej siatki terrorystycznej nosiła kryptonim „Gniew Boga”. W jej ramach izraelscy komandosi zapyścili się nawet do Libanu, gdzie zabili przywódców Czarnego Września i zmasakrowali z powierzchni ziemi siedzibę Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. Ich spektakularny rajd na terytorium wrogiego państwa, obejmujący precyzyjną likwidację wielu osób, zniszczenie siedziby Frontu i odwrót trwał zaledwie pół godziny!

DORADCA EWY KOPACZ MICHAŁ KAMIŃSKI AGENTEM IZRAELSKIEGO WYWIADU

Michał Kamiński, były poseł do Parlamentu Europejskiego z ramienia Platformy Obywatelskiej, nieformalny doradca premier Ewy Kopacz jest pracownikiem izraelskiej firmy wywiadowczej Prism Group.

Prywatna agencja wywiadowcza Prism Group zajmuje się głównie marketingiem politycznym i gromadzeniem informacji gospodarczych. Sam Kamiński nie widzi nic dziwnego w działalności dla obcego wywiadu. „Nie mam żadnego konfliktu interesów, bo moja firma nie ma absolutnie żadnych interesów w Polsce” – tak Kamiński odpowiedział na pytanie o jego działalność wywiadowczą gazecie „Fakt”.

Co innego jednak można przeczytać na stronie internetowej Prism Group. Agencja ta przedstawia siebie jako firmę zajmującą się polityką oraz sprawami publicznymi, mająca swoje siedziby w Pradze, Warszawie, Brukseli, Berlinie i Waszyngtonie. Celem tej agencji jest zbieranie danych o polityce, biznesie, mediach i opinii publicznej w Europie Środkowej i Wschodniej.

Czy nie powinno niepokoić Polaków, że jeden z dobrych znajomych b. premier polskiego rządu, który określany jest również jako jeden z głównych doradców prezesa Rady Ministrów jest jednocześnie pracownikiem zagranicznej żydowskiej agencji wywiadowczej? Z pewnością może on przekazywać tej amerykańsko-izraelskiej firmie istotne informacje na temat działalności polskiego rządu, zwłaszcza, że był on częstym wizytatorem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

KIDON – ŻYDOWSKI SZWADRON TAJNYCH ZABÓJCÓW.

Każdy, kto (i) przewodzi jakiemuś ugrupowaniu terrorystycznemu, już wie, że immunitetu nie ma. Każdego mamy na celowniku – powiedział w 2004 r. przedstawiciel izraelskiego rządu. Nie była to deklaracja bez pokrycia. Słowa te padły tuż po zabójstwie duchowego przywódcy Hamasu, szejka Ahmeda Jassina.

W strukturach żydowskich służb specjalnych istnieje specjalna grupa zajmująca się fizyczną likwidacją wrogów Izraela. Nazywa się ją „Kidon”, co po hebrajsku znaczy „bagnet”. Powstanie oddziału było konsekwencją masakry żydowskich sportowców w Monachium w 1972 r. Rząd Izraela zdecydował wówczas o utworzeniu Komitetu X. Miał on unicestwić wszystkich terrorystów związanych z zamachem. Operacja otrzymała kryptonim „Gniew Boga”.

Żydowski agenci chyba jako jedyni na świecie szcycą się tym, że mogą w majestacie prawa pozbawiać życia wrogów swojego państwa. Meir Amit, jeden z dyrektorów Mossadu, tak zwracał się do swoich podwładnych:

Mossad przypomina kata lub lekarza, który robi skazańcom śmiertelny zastrzyk. Wszystkie wasze działania mają poparcie władzy państwa Izrael. Kiedy zabijacie, nie łamiecie prawa. Wykonujecie jedynie wyrok zatwierdzony przez urzędującego premiera. Służby specjalne raczej nie ujawniają swoich

sekretów, zwłaszcza gdy chodzi o jednostkę tego typu. Nie jest jasne, czy egzekutorzy podlegają wyłącznie tej agencji, czy działają również na korzyść pozostałych służb. Mają do dyspozycji laboratorium trucizn, zamkniętych w fiolkach. Mają długie i krótkie noże oraz fortepianową strunę do uduszenia ofiary. Mają materiały wybuchowe nie większe niż pastylki na ból gardła, które są w stanie rozsadzić głowę na strzępy. Do tego dochodzą pistolety i karabiny snajperskie. O tym, że opis ten może być bliski prawdzie, świadczą ujawnione operacje likwidacyjne. Zarówno te zakończone sukcesem, jak i spektakularne wpadki.

OSTATNIE CHWILE „INŻYNIERA”.

Jahia Ajasz zwany „Inżynierem” był czołowym palestyńskim konstruktorem bomb. Z jego usług korzystał zarówno Hamas, jak i syryjski Islamski Dżihad. Szybko znalazł się na celowniku żydowskich służb bezpieczeństwa. Za jego neutralizację odpowiedzialny był kontrwywiad cywilny, czyli Szabak.

Izraelskim agentom bardzo trudno było podejść swą ofiarę. Ajasz miał świetnie zamaskowaną kryjówkę gdzieś na Zachodnim Brzegu Jordanu. Dodatkowo strzegli go uzbrojeni ochroniarze, a on sam był niezwykle ostrożny.

Żydzi zwerbowali do współpracy Palestyńczyka, który był krewnym bliskiego przyjaciela Ajaszy, Osamy Hamada. Udało mu się dostarczyć do domu Hamada telefon komórkowy będący cały czas na podsłuchu Szabaku.

5 stycznia 1996 r. Ajasz odwiedził Hamada. Kiedy jak zwykle zadzwonił do domu z informacją, że dotarł bezpiecznie do kolegi, funkcjonariusze Szabaku zidentyfikowali jego głos. To wystarczyło. Jak pisze Artur Górski:

Jeśli ktoś myśli, że „pluskwa” w telefonie miała pomóc w zlokalizowaniu „Inżyniera”, to się srogo myli. Pracowników kontrwywiadu nie interesowało to, w jakim miejscu na ziemi znajduje się ich cel – ważne, żeby trzymał telefon przy uchu. Został w nim bowiem także ukryty (…) ładunek wybuchowy. To miała być egzekucja symboliczna: genialny konstruktor bomb ginie w wyniku eksplozji.

Po kilku sekundach od potwierdzenia, że głos w słuchawce rzeczywiście należy do Ajaszy, Inżynier został pozbawiony głowy (…).

MISJA W AMMANIE

31 lipca 1997 r. na bazarze w Jerozolimie wysadziło się w powietrze dwóch członków Hamasu. Zginęło 15 osób, a 150 zostało rannych. Z kolei we wrześniu, w Ammanie, stolicy Jordanii, w wyniku zamachu tego samego ugrupowania rannych zostało dwóch funkcjonariuszy ochrony izraelskiej ambasady.

OSTATNIE WYDARZENIA W POLSCE MOGĄ PRZERODZIĆ SIĘ W DRAMAT NARODOWY.

Ambasador Izraela Anna Azari w radiu RMF FM tłumaczyła, dlaczego poruszyła temat ustawy o IPN podczas uroczystości w Auschwitz. – Ta burza zaczęła się w Izraelu. Mówiłam, bo musiałam. Miałam coś innego do powiedzenia, ale w Izraelu już była decyzja premiera – wyjaśniła dyplomatka.

Anna Azari oczywiście jest umocowana w Polsce przez Mossad.

Po oświęcimskim skandalu powinna być wydalona natychmiast z Polski, jako „persona non grata” Premier Mateusz Morawiecki nie podjął takiej decyzji, narażając Polskę na dalsze działania obcej agentury. Koalicja PO – PSL poprzez Michała Kamińskiego i Ewę Kopacz dała wyraźny sygnał współpracy z obcymi agenturami. Jako cel obalić rząd i PiS.

Bulwersuje „ustawa 447” parlamentu USA mająca w zarodku zniszczenie Polski, o czym pisałem w artykule „TEGO ŻYDZI CHCĄ OD POLSKI – LASY, FABRYKI, NAWET BILION ZŁOTYCH”.

Polsko ! Opamiętaj się! Najlepszą obroną jest atak! Reakcje polityków rządu są dyplomatyczne, a nie obronne.

Dyplomacją niczego nie wskóramy, narażając Polskę na niebezpieczeństwo „nie damy guzika” marszałka Rydza Smigłego.

Historia zatacza koło. Jestem jej świadkiem!!! Z antysemityzmem i przedsiębiorstwem Holokaust w tle.

Dokumenty, źródła, cytaty:

<https://ciekawostkihistoryczne.pl/2015/12/20/izraelski-wywiad-jest-smiertelnie-niebezpieczny-mamy-na-to-7-dowodow/#2>

<http://zmianywnaziemi.pl/wiadomosc/doradca-premier-ewy-kopacz-agentem-izraelskiego-wywiadu>

(link is external)

<http://telewizjarepublika.pl/michal-kaminski-ekspertem-izraelskiej-firmy-wywiadowczej,16480.html>

(link is external)